Nr. 68. [illegible] Na stacjach kolejowych 5 kop. ROK V.

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Środa, dnia 10 marca 1915 r.

Redakcja i administracja „Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.
Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Adres telegraficzny „Łódź-Kurjer".

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.
Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.
Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 kop. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. Telefon Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1 i pół kop. za wyraz.
Ogłoszenia zamiejscowe: I-sza strona 50 kop., reklamy po 20 kop., zwyczajne 12 kop. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z górą ceną honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi—Biuro ogł. „Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach—A. Wadzyński, Zamkowa 28; w Zgierzu—Nowy Rynek, kiosk Aleks. Lacha.
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, dane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka.

Hominem Quero!

Oto naści twoje wiosło,
błądzący w odmętach powodzi.
Mąć tę narodową kadź!..
Wyspiański.

Rząd dusz w Polsce był jest i będzie tematem naszej najgłębszej tragedji narodowej, wiecznie krwawiącą raną, najdotkliwszym, najbardziej dojmującym bólem.

Zawsze zrywały się w narodzie struny, rozegrane najwspanialej w hymn światła i lepszej przyszłości, zawsze więdły kwiaty dążeń górnych w rozstajnej kurzawie życia codziennego.

Rozpacz łamała skrzydła zamierzeń i długa noc reakcji i uśpienia ducha obejmowała królestwo niepodzielne przez całe okresy historji.

Mieliśmy ludzi wiejskich, o duszy zakrojonej na miarę niepospolitą, rzucających krwawe strzępy zbolałych serc na ołtarz ofiary publicznej...

Jesteśmy jedynym może w dziejach narodem przetragicznych wysiłków, fantastycznego bohaterstwa idei, rycerskiego zastalenia charakteru...

Nam brak człowieka!

Tego, który w *„długie narodowe noce"* podniósłby żagiew płomienną Czynu, zespolonego ku osiągnięciu Celu, który rozpaliłby wici na górach i grzmiałby pobudką mocarną na zagubionym u rozstajnych dróg Regu.

Poprzez krwawy labirynt męczeństwa narodowego idzie wołanie rozpaczne, wołanie *może ostatnie*, ku pojawieniu się owego człowieka.

Musiałby on w sobie jednoczyć rycerskość bitną i szmuną Łukasińskiego, wybróbowane męstwo Dąbrowskiego, z hartem i powagą cudownego epigona, żołnierza ostępów leśnych — Romualda Traugutta.

Niechby miał myśl płomienną Mickiewicza, rozkochane w zamarłej przeszłości oczy Wyspiańskiego, wizjonerskie serce Matejki, ból niespokojny Grotgera, poczucie obywatelskie Kołłątaja i Staszyca, niezłomną wielkość Margrabiego, romantyczny urok honoru księcia Józefa.

* * *

Historja ducha polskiego, ducha (jest, mówiąc słowami Słowackiego, *„liczny i letargiczny"*), była zawsze snem, pełnym najcudowniejszych majaczeń, księżycowej tęsknoty i wyłamywania bezsilnych ramion z pod gniotącego ucisku Losu.

„Sen o niedźwigniętym mieczu", okrytym rdzą i pleśnią, drzemiącym bezczynnie w zbrojowni Naddziadów...

A oto szły Zwiastuny!

Było Ich wielu, a wszyscy, jako Jan chrzciciel, życiem swem i czynem mówili, że coś się zmienić *musi*, że coś szarpnie trzewiami narodu, stanie się huraganem, walką, burzą, grzmotem, piorunem, nawałnicą ożywczą i twórczą.

I legjony, bojujących o słońce, błędnych wykingów wolności szły na stracenie!

Przedziwną jest wymowa zapomnianych mogił na ugorach polskich i na polanach leśnych...

Zawiera w sobie mękę straconych sił i chwil niewyczutych w czasie właściwym!

* * *

Chwila wielce osobliwa, jaką przeżywamy obecnie, zastała nas nieprzygotowanych do ponoszenia odpowiedzialności dziejowej, do dźwignięcia ciężarów, upuszczonych mdlejącemi dłońmi ojców i dziadów naszych.

W chaosie szybko po sobie następujących zjawisk trudno jest skupić myśl tak bacznie a czujnie, by jako strzała, puszczona z cięciwy naciągniętego łuku, biegła do jedynego celu, w którym jest przyszłość nasza.

Bowiem nie wiemy jeszcze, jaką drogą pójdą wysiłki nasze, nie wiemy czyje ramię skupi koło siebie naród i gestem pewnym a mocnym wskaże mu szlak—przed siebie.

Wiemy jednak, że czekanie nasze, długie i bolesne, musi mieć kres, i że ryngraf dziejowy płomiennemi zgłoski pali już się na szacownym pergaminie.

W dobie, gdy czynem stają się rzeczy, o których *„tylko we śnie, tylko w marach"* roiło nam się całemi latami dręczącej wegetacji, dokonają się zbyt wielkie przeobrażenia duszy narodowej, by sprostać mogły swym największym, najszczytniejszym zadaniom.

* * *

Po nocy przetańczonej śród piskania skrzypiec, hołupców chłopów—panów, w atmosferze oparów starego wina, nastroszonych pawich piór i pięknych polskich zalecanek, słów dawnych tchnących grobową cieśnią i zbutwiałą wspaniałością czasów minionych — — — budzi się świt!

Oblany łuną tego świtu niech wstanie mąż, którego czekamy, jak sennej zjawy mesjanicznych marzeń naszych.

Czy Mąż on czekany nadejdzie, czy nie,—marzenie nasze o nim jest jedyną dziś ostoją zbiorowego życia polskiego, szarpanego w strasznem kolisku tragedji dziejowej.

Szukamy człowieka—oto nasze hasło, nasz parol chwili.

* * *

Poprzez dzieła największych twórców naszych nicią czerwoną przeciąga wielka tęsknota za człowiekiem czynu, rycerzem bez zmazy i skazy.

„Hominem quero" oto największe marzenie przekazywane nam od wieków...

— Czy ziści się ono teraz?

— Czy w bezbrzeżnie smutnem określeniu Stefana Żeromskiego, który mocą proroczą genjusza wyrzucił wielkiego wędrowca — Rozłuckiego na piaszczyste wybrzeża pomorskie, kładąc mu w usta słowa: *nagi* człowiek — — — —

— czy w wizji poetyckiej Wyspiańskiego, gdy mówi, a raczej pyta:

Czy ten, co skrzydeł loty,
Przez żywot miał spętane,
Czy ten, co ciska groty
O krzemień gwiazd ciosane?
— — — — — — — — —
Czy ten, co legnie zmożon
Przed świątyń własnych progiem,
Czy ten, co nie zatrwożon
Na sąd ma stanąć z Bogiem?

* * *

Ktoś hukną!:
— *Wytężać słuch!!*
I cisza zapanowała wielka... Pali się świt różowo i gra na zroszonych krzakach róż.
Zmilkł głos miarowy Chochoła i szept zjadliwy Stańczyka...
Jeno Rycerz Czarny basuje:
Leć!...
A Jasiek budzi ze snu.
I chociaż zaginął Złoty Róg, słyszymy wszyscy głos mocny, rozpaczą i męstwem nabrzmiały:
Pieje kur!...

A. N.

Memorjał
do Sekcji prawnej C. K. O.

Klub rzemieślniczy złożył Sekcji prawnej przy C. K. O. memorjał następującej treści:

Wojna obecna wytworzyła przewrót w całym ustroju społecznym. Już od samego początku wybuchu wojny zorganizowały się różne towarzystwa dla okazania pomocy ludności. Naczelne miejsce zajął Komitet obywatelski, który położył wielkie zasługi na polu filantropji i pomocy społecznej. Między różnymi pożytecznymi instytucjami została zorganizowana również Sekcja prawna i komisje rozpoznawczo-pojednawcze, które mają za zadanie sądzenie spraw cywilnych i karnych. Spraw tych namnożyła się ogromna masa, tak że z powodu nawału takowych, szybki wymiar sprawiedliwości jest tamowany. To spowodowało, że Klub rzemieślniczy utworzył własną Sekcję pomocy prawnej, w celu ulżenia Komisjom rozpoznawczo-pojednawczym. Zadaniem naszej Sekcji jest załatwianie spraw między rzemieślnikami, członkami Klubu rzemieślniczego, jak również spraw z przedsiębiorcami, czeladnikami i majstrami. W razie zaś niemożności ostatecznego załatwienia tych spraw dla braku władzy represyjnej Sekcja przy Klubie rzemieślniczym redaguje bezpłatnie podania i odsyła petentów do właściwej Komisji rozpoznawczo-pojednawczej. W przeciągu dwuch tygodni istnienia naszej Sekcji załatwiliśmy około trzydziestu spraw, oprócz porad, a załatwilibyśmy daleko więcej, gdyby działalność nasza była bardziej rozpowszechnioną przez prasę miejscową i gdybyśmy posiadali władzę represyjną. Doświadczenie nauczyło nas, że przedstawicielstwo obrończe, zwłaszcza dla mas prostych jest w sprawach sądowych rzeczą konieczną, albowiem zwykły człowiek nie jest w stanie nawet faktycznej strony swej sprawy wyłożyć zrozumiale i wyczerpująco. Mając sprawę z tego rodzaju ludźmi, sędziowie muszą się uzbroić w nadzwyczajną cierpliwość, ażeby zrozumieć o co chodzi. Nieraz potrzeba człowiekowi podpowiadać, pomagać i przypominać do wyłożenia istoty sprawy, a to nie licuje wcale z zadaniem sędziego sądzącego sprawę, a nawet strona przeciwna nieraz może upatrywać w takiem pomaganiu pewną stronność, co uwłacza godności i powadze sędziego. Sekcja przy Klubie rzemieślniczym wysłuchała zdania tak swoich petentów jako też głosu ogółu obywateli i nareszcie sama na mocy swego doświadczenia przyszła do przekonania, że sprawiedliwość mocno cierpi od niedopuszczania obrony w sądach obywatelskich. Obrońca, do którego strona zwraca się o pomoc zadaje sobie trud ażeby zbadać sprawę gruntownie i przedstawia ją sądzącemu kompletowi zwięźle i zrozumiale czem ułatwia sądowi przy rozpatrywaniu sprawy. Sumienny obrońca, o ile sprawa przedstawia mu się niezasadną, nie przyjmie jej wcale i wyjaśni klijentowi, że nie może oczekiwać w sądzie pomyślnego rezultatu, i w ten sposób liczba spraw w Komisjach rozpoznawczo - pojednawczych znacznie się zmniejsza.

Inaczej sprawa ta się przedstawia, jeżeli strona bez pomocy prawnika wytacza akcję, która dopiero w sądzie bywa oddaloną, a która niepotrzebnie zajęła sądowi czas. Odtrącenie więc obrońców od spraw bezwarunkowo ujemnie wpływa na wymiar sprawiedliwości.

Sekcja przy klubie rzemieślniczym nie może również ominąć milczeniem niedostatecznej liczby istniejących w Łodzi komisji rozpoznawczo-pojednawczych, co również powoduje opieszały wymiar sprawiedliwości. Koronnych sędziów pokoju mieliśmy dla samego miasta 12-tu. Liczba ta również była daleko niewystarczającą i sprawy w sądach odbywały się nie z taką szybkością, jak tego potrzeba było. Trzeba niezapominać, że w ostatnich czasach z powodu wprowadzenia nowell o przymusowem wykonywaniu bezspornych żądań z weksli i aktów, sprawy kratkowe zmniejszyły się podczas gdy w komisjach rozpoznawczo-pojednawczych wszelkie sprawy toczą się w porządku rozprawowym.

Zadaniem sądu, rekrutującego się z obywateli, powinno być przyjście z pomocą swoim współobywatelom, ułatwić i uprościć procedurę. Ustrój sądu obywatelskiego powinien być dostępny, tak żeby petent zwracający się doń czuł się nie obcym i miał wrażenie, że zwraca się nie do władzy wyższej mu, narzuconej lecz do członka społeczeństwa, do organu wytworzonego z nas samych, i żeby tym samem, gdy zapadnie wyrok dla siebie niepomyślny nie miał uczucia, że wrogo do niego się odniesiono. Wciąż narzekaliśmy na ustrój biurokratyczny dla nas niedostępny, nie powinniśmy więc zapominać o tem teraz i przy każdej sposobności powinniśmy dać dowody samodzielności i zaskarbić sobie przychylność i zaufanie naszych braci, którzy mają prawo żądać od nas łagodnego i braterskiego traktowania. Niezależnie od tego niektóre sprawy jak naprzykład: majstrów, rzemieślników i czeladników wymagają fachowych wiadomości i w sądzeniu tego rodzaju spraw pożądanem byłoby uczestnictwo chociażby jednego sędziego zawodowo obeznanego. Powyższe okoliczności zniewalają nas prosić:

1) O dopuszczenie do spraw przedstawicielstwa obrończego;

2) O zorganizowanie przynajmniej jeszcze trzech dzielnic równoległych, lub też wyznaczenie specjalnych poobiednich kompletów sądów do zmiany;

3) O zamianowanie chociażby trzech nowych sędziów z pośrod kandydatów, których klub rzemieślniczy wybierze.

Oczekując łaskawej, możliwie szybkiej odpowiedzi na ten memorjał pozostaję z wysokiem uszanowaniem

Przewodniczący Sekcji
H. Feil.

Chiny i Japonja.

Korespondent „Nowoje Wremia" donosi z Tokjo pod datą 8 lutego:

Półurzędowe oświadczenie Chin, jakoby Japonja zrezygnowała z kilku swych żądań względem Chin, nie potwierdza się. Chińczycy w Kalifornji w związku z żądaniami, postawionemi przez Japonję Chinom, ogłosili bojkot towarów japońskich.

Kwestja żydowska w Królestwie Polskiem.

Pod takim tytułem pisze „Dziennik Poznański". Królestwo Polskie, spływające dziś krwią, ma być przywrócone Europie, na ruinach i gruzach wsi polskich, miast i miasteczek, ma nowe życie zakwitnąć. Społeczeństwu polskiemu ma być daną możność załatwiania się samemu ze swemi sprawami zgodnie z interesami kraju i jego mieszkańców. Wówczas musi nastąpić także uregulowanie kwestji żydowskich.

Kwestja żydowska jest bez wątpienia kwestją trudną i zawikłaną, atoli już fakt, że Polska będzie samodzielna, ułatwi wyszukanie drogi prowadzącej do celu. Oderwanie ziem polskich od Rosji oznacza ich europeizację pod każdym względem. Pierwszem następstwem tej europeizacji będzie zburzenie żydowskiego ghetta i nadanie żydom praw obywatelskich, jako ludności krajowej, która bez różnicy wiary posiadać musi wspólne prawa i wypełniać wspólne obowiązki. Co stało się w całej Europie faktem dokonanym, co jest czynem dokonanym w Galicji, musi nastąpić także w części Polski, znajdującej się pod rządami rosyjskimi. Wolna Polska powoła żydów do współpracy nad powszechnym rozwojem kraju. A tej pracy zapewne będzie tyle, będzie ona wymagała takich wysiłków, iż nie będzie mowy o tem, aby kogokolwiek od niej usuwać. Te zdolności, które posiadają żydzi, zużytkowane zostaną należycie, gdyż znajdą szerokie pole do działania w kraju zrujnowanym ekonomicznie.

Żydzi razem z ludnością chrześcjańską przeżyją proces nowego ukształtowania się stosunków społeczno-ekonomicznych, ekonomiczny rozwój kraju doprowadzi ludność żydowską do zróżniczkowania masy żydowskiej i zbliży ją do odnośnych klas społeczeństwa polskiego i to na podstawie wspólnych klasowych interesów ekonomicznych. To przyczyniłoby się stopniowo do osłabienia żydowskich aspiracji nacjonalistycznych i to tem bardziej, że mogłoby swobodnie rozwijać się nieskrępowane niczem życie cywilizatorskie Polski, które zdobyłoby siłę atrakcyjną potężna i bez wątpienia na żydów wywarłoby wpływ silny.

Wówczas też zanikać będzie w Polsce typ żyda litwaka, który jest pionierem rusyfikacji. Nie możnaby tego zrozumieć, aby w Polsce, gdzieby język rosyjski nie doznawał żadnych przywilejów, mógł żyd upierać się przy tym języku. Oswobodzenie Polski sprawi, że rusofilskie stronnictwa upadną, a razem z niemi bojkot przez nie urządzony. Wówczas zwycięstwo czynników antyrosyjskich sprawi, że żyd zostanie pozyskany dla współpracownictwa nad przyszłością kraju.

„Stoimy na gruncie zupełnego uprawnienia mieszkańców bez względu na ich pochodzenie i wyznanie, ponieważ wierzymy niewzruszenie w siłę moralną wolności obywatelskiej i w to, że świadomość równych praw podnieca do wypełniania równych obowiązków. Szlachetne i kulturalne uczucia duszy polskiej, ustaw polskich i obyczajów, powstałe w tradycjach wiekowych, wyżłobiły w Polsce takie kierunki socjalne, iż dzięki im zasady wyżej wymienione zostaną urzeczywistnione. Proces zbratania się żywiołów różnego pochodzenia i różnych wyznań, proces przebudzenia się uczucia wspólnoty obywatelskiej w masie żydowskiej poczynił w ostatnich latach postępy pod wpływem odpowiednich ustawodawczych reform i wielkich duchów narodowych, którzy przed narodem nieśli pochodnie sprawiedliwości i tolerancji. Okoliczności zewnętrzne i fakty polityczne i socjalne, mające związek z okolicznościami zewnętrznemi przeszkodziły postępowi tego procesu.

Jesteśmy przekonani głęboko, że w oczekiwanej tak przez nas z ufnością niewzruszoną ewolucji, która polakom ma dać warunki wolnego, nieskrępowanego bytu, ich życie wewnętrzne w całej pełni opierać się będzie na wymiarze sprawiedliwości bez zastrzeżeń. Wówczas także na naród żydowski padną jasne promienie sprawiedliwości socjalnej, jak to już niejednokrotnie działo się, gdy wolna kultura polska promienie te wysyłała. Opieramy nasz program akcji na przywiązaniu do kraju i do polskiej kultury. Programu tego nie osłabiono ani nie naruszono pewnemi tendencjami politycznemi, zwracającemi się przeciw narodowi żydowskiemu i przeciw naszym dążeniom. Naszem celem pozostanie podniesienie masy żydowskiej: przez oświatę, przez solidarność z krajem i narodem polskim.

Wierzymy w to także, że kwestja polsko-żydowska jest kwestją wewnętrzną, autonomiczną, którą rozwiązać można na gruncie tutejszym bez interwencji obcych grup politycznych... Wierzymy w to niewzruszenie, że świt wolności obywatelskiej której naród żydowski w Polsce pragnie, wzejdzie nad krajem polskim. Pod tym sztandarem stać będziemy czujnie na straży obywatelskiego równouprawnienia żydów, jako też w obronie tych haseł kultury, które polskiego żyda z ideałami ojczyzny polskiej w przyszłości połączą".

Kronika

= (r) **Z sekcji rolnej.** Główny sekretarjat komitetów obywatelskich komunikuje:

Przy głównym Komitecie obywatelskim w Łodzi, została powołana do życia sekcja rolna.

Cel sekcji rolnej jest obmyślanie środków i sposobów zabezpieczenia półmiljonowego miasta od ewentualnego braku produktów rolnych w najkrytyczniejszej chwili.

Za obowiązek uważa sobie sekcja rolna pobudzenia do życia istniejących w kraju Tow. rolniczo-handlowych, kółek włościańskich, któreby przez zbiorową akcję skupowały zboże, produkty wiejskie od swoich członków, robiąc umowy z sekcją zaprowiantowania miasta.

Na przewodniczącego sekcji rolnej powołano: p. Janusza Szwejcera z Łasku, na wice-przewodniczących pp: Władysława Makarczyka z Przatowa i A. Stamirowskiego z Łodzi, na skarbnika: p. M. Horodyńskiego z Wiskitna, na delegata do sekcji zaprowiantowania miasta p. W. Makarczyka z Przatowa. Godziny biurowe od 10 do 1 i od 3 do 7 wieczorem. Biuro: Łódź Piotrkowska nr. 96, pierwsze piętro.

— (r) **Wczesne kartofle.** Od głów. Sekretarjatu Kom. obywatelskich otrzymujemy, co następuje: Zbliża się szybkim krokiem wiosna, a z nią widmo braku kartofli, jednego z najniezbędniejszych produktów spożywczych.

Półmiljonowe miasto, pochłaniające z górą trzy tysiące korcy kartofli dziennie, może się rychło znaleźć w położeniu bez wyjścia. Nie czas wtedy myśleć o zaradzeniu złemu.

To też Sekcja rolna przy głównym Komitecie obywatelskim w Łodzi zwraca się do pp. rolników z usilną prośbą o produkowanie w dużej ilości kartofli wczesnych-amerykanów, lub innych wczesnych gatunków a o ile to możliwe, gdzie są odpowiednie warunki o sztuczne pędzenie kartofli. Rok rocznie w tej porze wszystkie okna inspektowe podmiejskich ogrodów są zapełnione „nowalijkami", które stanowią smaczny ale bardzo kosztowny produkt mogący się znaleźć na stole li tylko zamożniejszych ludzi.

W tym roku wobec wyjątkowo ciężkich warunków życia, nawet najmniejszy kawałek ziemi, leżący w dobrych warunkach, powinien być zajęty na produkowanie artykułów żywności dostępnych i potrzebnych dla szerokich głodnych mas.

Ponieważ jednak kartofli potrzeba dużo, produkowaniem takowych powinno się zająć jaknajszersze grono osób i wykorzystać każdą wolną piędź ziemi.

Główny Kom. Obyw. m. Łodzi
SEKCJA-ROLNA.

— (s) **Z Tow. wpisów i zapomóg przy gimnazjum polskiem.** „Zarząd Tow. podaje do wiadomości publicznej, iż czysty dochód z koncertu, urządzanego na pokrycie wpisów dla niezamożnych uczniów, wyniósł rb. 345, 39 k.

Jednocześnie zarząd T-wa wpisów uważa za swój miły obowiązek złożyć najgorętsze podziękowanie p. p. Lidji Kinderman, Barabaszowej, Jarzębowskiej, Trentowius, Lechowskiemu, Stępowskiemu i Kuliszowi — całemu zespołowi artystów amatorów, którzy przyczynili się do wywołania sympatycznego nastroju na samym koncercie, oraz oddali usługę w tych ciężkich czasach tym co nie są w stanie opłacać za naukę.

— (g) **Odczyt.** W nadchodzącą sobotę urządza „Stszacha" ...nicze w sali Angielskiej przy ulicy Południowej 36, odczyt d-ra Lewina na temat: „Ruch zawodowy w Europie". Wejście — po 2 kop.

= (t) **O wypłatę emerytur.** Przebywający stale w Łodzi emeryci administracyjni i naukowi od 5 miesięcy nie pobierają należnych im sum. W większości też wypadków położenie ich jest nader krytyczne.

Ponieważ emerytura państwowa ani kwestjonowaną ani zaprzeczoną w żadnym wypadku być nie może — przeto emeryci tutejsi postanowili zwrócić się do gł. Kom. obyw. z prośbą o wypłatę emerytur. Ponieważ należałoby, aby prośbę podpisali wszyscy pozostający w Łodzi emeryci administracyjni i naukowi, przeto zgłaszać się oni winni w tym celu do pana Adama Sadowskiego (Nawrot nr, 37).

= (m) **Ze Stow. wzajemnej pomocy restauratorów III kategorji.** Onegdaj, w lokalu przy ul. Łagiewnickiej nr. 81, odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Stow. wzajemnej pomocy właścicieli restauracji III kategorji.

Zebraniu przewodniczył p. M. Cyklis, zapraszając na asesorów pp.: Milscha, Bernatowicza i Pohla, na sekretarza zaś p. Krasnowskiego.

Celem zebrania było obmyślenie środków do życia dla członków Stowarzyszenia, gdyż z chwilą ogłoszenia mobilizacji w naszem mieście restauracji III kategorji zostały z rozporządzenia władz zamknięte i większa część restauratorów pozostała prawie bez środków do życia.

Zebrani postanowili zwrócić się do centr. Komitetu milicji z prośbą o zezwolenie na otwarcie restauracji III kategorji, co mogłoby przynieść znaczną ulgę materialną restauratorom i bardzo skutecznie wpłynąć na zmniejszenie tak ulicznego, jak i domowego tajnego wyszynku różnych szkodliwych dla zdrowia trunków wyskokowych.

Następnie uchwalono utworzyć przy Stowarzyszeniu kooperatywę spożywczą i zwrócić się do sekcji zaprowiantowania miasta o sprzedaż kooperatywie tej produktów spożywczych po cenie kosztów.

Wreszcie postanowiono wydać zapomogę w ilości 30 rb. jednemu z restauratorów, znajdującemu się obecnie w ostatniej potrzebie.

— (r) **Nowy targ na starzyznę.** Od lat, mniej więcej dziesięciu ulica Podrzeczna była stale widownią targu ulicznego na starzyznę. Handlarze uliczni sprzedawali tam wszystko, co tylko wchodzi w zakres garderoby męskiej i damskiej. Wobec faktu, że handel taki tamuje całkowicie ruch uliczny władze targ zniosły, pozwalając jedynie na wymianę towarów w sklepach przy ul. tej założonych.

Obecnie właściciele posesji przy ul. Aleksandryjskiej 8 pp. Lowkowicz i Zarzewski zezwolili prowadzić handlarzom targ na starzyznę w podwórzu swego domu. Od niezamożnych przekupników nie pobierana jest żadna opłata.

— (m) **Nieludzkie obchodzenie się z chorymi.** Pomimo niejednokrotnych wyjaśnień, że przytułek noclegowy nie jest szpitalem, lecz tylko schroniskiem noclegowym dla bezdomnych, milicja nie przestaje odsyłać chorych, a nawet umierających ludzi. Fakt, jaki miał miejsce przed kilku dniami jest wprost oburzający.

Milicjant nr. 2126 — I dz. przywiózł na dorożce nr. 846 konającego człowieka niewiadomego nazwiska i przy pomocy dorożkarza, nie bacząc na protesty zarządu przytułku, złożył go w podwórzu i odjechał. Nieznajomy nie odzyskawszy przytomności w kilka chwil potem zmarł.

Władze milicyjne winny zwrócić uwagę na nieludzkie wprost traktowanie ludzi i chorych odsyłać nie do przytułku, lecz do szpitala, gdzie mogłyby otrzymać pomoc lekarską.

— (o) **Przekupywanie milicjantów.** Niema prawie dnia, by przestępcy kryminalni, ujęci na gorącym uczynku, nie usiłowali przekupić pełniących służbę milicjantów. Sekcja rozpoznawczo - pojednawcza przy I dzielnicy milicyjnej za usiłowanie przekupstwa milicjantów skazała następujące osoby: Icka Palme

mera i Judę Zigera po 5 rb. grzywny lub 8 dni aresztu, Arona Dancygiera na 3 rb. grzywny lub 2 dni aresztu, oraz Abrama Szykiera na 3 rb. grzywny.

Łapówki skonfiskowano.

Milicjanta, któryby skusił się łapówką, czeka więzienie.

= (g) **Podpisy pod odezwą.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że podpisy pod odezwą do Komitetu obywatelskiego w sprawie zwołania rady miejskiej przyjmowane są we wszystkich publicznych lokalach robotniczych, w związkach zawodowych i kuchniach robotniczych. Oto adresy tych związków: zw. zawodowy pracowników przemysłu włókniśtego—Pusta 6, pluszowego—Targowa 55, wstążkowego — Wólczańska 79, murarskiego—Grabowa 31, drukarskiego—Przejazd 12, metalowego i krawieckiego—Konstantynowska 5, drzewnego—Piotrkowska 20, skórzanego i piekarskiego—Północna 19, rzeźniczego—Drewnowska 21 i papierniczego—Brzezińska 11.

Lokale kuchen robotniczych mieszczą się; Północna 19, Mikołajewska 84, Długa 47, Konstantynowska 5, Targowa 55, Brzezińska 11, Piotrkowska 231, Wschodnia 57, Miljonowa róg Grabowej, Drewnowska 21, Aleksandrowska 62, Wschodnia 19, Piotrkowska 289 i Widzewska 154.

— (m) **Z komitetu opałowego.** Zgodnie z decyzją Komitetu opałowego dziś rozpoczęto wyręb lasu urzędowego w Karszewie na potrzeby opałowe mieszkańców Łodzi i jej okolic.

Wyrąb prowadzony jest pod nadzorem członków Komitetu opałowego.

— (g) **Wymiana bonów.** W dniu wczorajszym przystąpiła sekcja finansowa przy Komitecie obywatelskim do wymiany bonów zniszczonych i podartych na nowe. Wymiana bonów uskuteczniana będzie we wtorki i czwartki.

— (g) **Za nie przyjmowanie bonów.** Milicja aresztowała wiele osób, które odmawiały przyjmowania bonów łódzkich, żądając, aby im do każdego bona rublowego dopłacano po 10 kop.

Wszyscy zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za obniżanie kursu bonów miejskich.

= (m) **Życie kelnerów w Łodzi.** Z chwilą ogłoszenia w Łodzi mobilizacji i zamknięcia wskutek rozporządzenia władz zakładów restauracyjnych większa część kelnerów pozostała bez zajęcia, a co pozatem idzie i bez zarobków, gdyż jak wiadomo kelnerzy pensji stałej nie pobierają.

W normalnych czasach kelnerzy zrzeszyli się w związek zawodowy, który liczył około 500 członków, lecz w czasie wojny więcej niż połowa członków wraz z władzami związku, które zabrały ze sobą i kasę, wyjechała do Warszawy i wewnętrznych gubernji Rosji, pozostali zaś w Łodzi tylko obarczeni liczną rodziną i, co najważniejsze, nie mający środków na wyjazd.

Obecnie w mieście naszem znajduje się przeszło 200 kelnerów, z których 60 proc. pracuje, inni zaś są bez pracy i nie mają najmniejszych środków do życia.

Zarobki tych, którzy pracują, zredukowane są do minimum tak, że chociażby chcieli przyjść z pomocą bezrobotnym swym towarzyszom, nie są w stanie tego uczynić.

— (js) **Z Tow. „Niedola dziecięca“.** Mieszczące się w domu przy ul. Zielonej № 10 Tow. „Niedola dziecięca“. bez względu na obecne, tak trudne warunki bytowania, rozwija się nader pomyślnie.

Pomimo wybuchu wojny Tow. energicznej działalności swej ani na chwilę nie przerwało, przeciwnie znacznie ją rozszerzyło.

Zważywszy, iż wielu członków zarządu jest nieobecnych (pozostały zaledwie 4 osoby) oraz również, że instytucja zawsze uważała za stosowne unikać zbytecznej reklamy,—cicha la a jednak tak obfita w dodatnie rezultaty działalność tembardziej zasługuje na pełne uznanie.

— (g) **Ze Strzechy Robotniczej“.** W lokalu „Strzechy“, przy ul. Wschodniej 57, sprzedawany jest codziennie od 10 do 11 tani chleb z piekarni międzykuchennej.

— (s) **Na rzecz kursów zawodowych dla rzemieślników** Staraniem klubu rzemieślniczego, w dniu 16 b. m. odbędzie się przedstawienie w teatrze Wielkim w celu zasilenia funduszów na rzecz organizujących się przy klubie kursów zawodowych dla rzemieślników.

— (r) **Z Talmud Tory.** Uczniowie rzemieślnicy szkoły „Talmud Tora“ zarówno tkacze, jak i elektrotechnicy winni zgłosić się do kancelarji T-wa w czwartek, d. 11 b. m. o godz. 11 i pół przed poł., celem omówienia sprawy wznowienia zajęć po ferjach wielkanocnych.

— (r) **Z Tow. „Bykur Cholim“** W ciągu lutego r. b. udzielono różnym chorym następującej pomocy lekarskiej oraz posiłków: wizyt lekarskich na mieście 709, ambulatoryjnych porad 414.

Recept i środków leczniczych 1184, mleka kwart 894, kaszki funtów 181, cukru funtów 55 i herbaty łutów 146.

Prócz tego w lutym Tow. otrzymało od różnych osób ofiar na sumę 66 rb., prócz tego: na fundusz imienia p. L. Flatto—60 rb. 50 kop. i na legat imienia J. Muszkata 2 rb.

W imieniu obdarowanych ubogich chorych, Zarząd składa sz. ofiarodawcom szczere podziękowanie.

— (o) **Za wywóz herbaty.** Za usiłowanie wywozu herbaty poza obręb miasta milicja skazała Arję Prawda na zapłacenie 23 rb. 50 kop. grzywny.

= (o) **Walka z łapownictwem.** Za ofiarowanie milicjantowi 5 rb. łapówki skazano Tobjasza Joskowicza z ul. Aleksandrowskiej nr. 101 na zapłacenie 4 rb. grzywny. Za usiłowanie przekupienia milicjanta kwotą 60 kop. skazano Arona Rozenbluma z ul. Wólczańskiej 43 na zapłacenie 6 rb. grzywny.

— (r) **Węgiel dla straży.** Onegdaj drugi oddział straży ogniowej ochotniczej otrzymał wagon węgla po cenie 2 rb. 40 kop. za korzec. Węgiel rozsprzedany będzie członkom straży po cenie kupna.

— (o) **Za usiłowanie obniżania kursu bonów.** Kupiec I. M. Kutner z ul. Konstantynowskiej № 15, usiłował obniżyć kurs bonów łódzkich przyjmując bon rublowy w kursie 91 kop., za co został skazany przez milicję grzywną w wysokości 1 rb.

— (o) **Ujęcie zbiegłego z więzienia.** W przytułku noclegowym przy ul. Cmentarnej pod № 10 ujęto Stefana Płoszaja, złoczyńcę, zbiegłego z więzienia przy ul. Milsza, ukrywającego się pod fałszywymi nazwiskami.

= (p) **Z wyczerpania.** Na ul. Przejazd znaleziono w stanie nieprzytomnym z wyczerpania 70-letniego Marcina Ządło.

= (p) **Postrzelenie milicjanta.** Przy ul. Zielonej nr. 52, postrzelony został przez innego milicjanta milicjant Jan Janus.

— (x) **Nowy szpital w Zgierzu.** Wobec wybuchu w Zgierzu epidemji ospy, na którą do dnia wczorajszego zapadło 12 osób, Komitet obywatelski otworzył dla chorych ospowych szpital, który mieści się w domu J. Napieralskiego przy ul. Łódzkiej. Tymczasem szpital obliczono na 20 łóżek, w miarę zaś potrzeby liczba łóżek będzie powiększana.

Szczepienie ospy ochronnej odbywa się w dalszym ciągu, przeważnie, jak dotąd, w dzielnicy staromiejskiej, gdzie skonstatowano najwięcej wypadków zachorowania na tę straszną chorobę.

— (x) **Znów krwawa walka w lesie.** Onegdaj w lasach, należących do majątku Rudonki pod Zgierzem, znów rozegrała się walka pomiędzy milicją zgierską a przybyłymi w liczbie około 200 osób w celu wyrębu drzewa.

Tym razem przybyli wtargnęli do lasu o godz. 10 wiecz. i zaczęli masowo wyrąbywać drzewa przy świetle latarni. Milicja wezwała tłum do natychmiastowego opuszczenia lasu, co jednakże nie odniosło pożądanego skutku, przeciwnie. tłum zajął wobec milicjantów stanowisko wrogie nadal ścinał drzewa i ani myślał wychodzić z lasu.

Wskutek tego doszło do starcia przy czem milicjanci dali do przeciwników szereg strzałów rewolwerowych. Wreszcie, gdy milicjanci otoczyli i aresztowali 26 osób, tłum pierzchnął z lasu.

Podczas starcia postrzelono w rękę Antoniego Kotlińskiego z Lućmierza. Przewieziono go w celu opatrunku do szpitala w Zgierzu. Aresztowanych osadzono w areszcie przy ratuszu.

— (x) **Na tropie złodzieja.** W czwartek ubiegły do kupca Hersza Sochaczewskiego w os. Piątku dostał się złodziej i skradł biżuterji na sumę 500 rb. Zawiadomiona o tem milicja zgierska, idąc za wskazówkami poszkodowanego, natrafiła na ślad złodzieja, który próbował skradzione przedmioty zastawić w jednym z lombardów łódzkich, jednakże zdołał się milicji wymknąć i jest poszukiwany. Nazwisko jego jest już milicji znane.

— (r) **Postępowanie milicji rzgowskiej.** W Rzgowie znajduje się las miejski, z którego jednak korzysta jedynie milicja rzgowska, wzbraniając natomiast zaopatrywać się w opał prywatnym mieszkańcom.

Zupełnie naturalne, że ci ostatni, w obecnych, ciężkich czasach, udają się do lasu po drzewo, by módz ugotować bodaj nieco ciepłej strawy.

Milicja ludzi takich nie tylko rozpędza, lecz bije niemiłosiernie.

Między innymi, za rzekomy rabunek lasu osadzono w areszcie na 5 dni p. Władysława Bikiewicza, gdzie nie tylko mu nie dano jeść, lecz jeszcze pobito go dotkliwie.

Tego rodzaju postępowanie nie dotyczy całości milicji rzgowskiej, lecz niektórych jej członków. Mianowicie p. B. pobili Władysław, Antoni i Franciszek (wcale nie należący do milicji) bracia Drożdżeccy, oraz Józef Talski i Ciesielski.

O fakcie tym komunikował nam p. Bikiewicz, mający jeszcze ślady pobicia na twarzy, oraz świadek Andrzej Sztandar — obadwaj zamieszkali w Rzgowie.

— (x) **Stodołę ukradli.** Obywatele Zgierza Walenty i Antoni Wacławscy zawiadomili milicję, że w tych dniach skradziono im część stodoły, znajdującej się w pobliżu cmentarza grzebalnego.

— (o) **Ucieczka bandyty.** — Jeden z uczestników krwawego mordu 9 osób na Słowaku, ujęty podczas pościgu i osadzony w areszcie aleksandrowskim, z którego zbiegł, zgodnie z wynikami śledztwa, jest znanym bandytą ze Zgierza, Stefanem Piechurą, uczestnikiem wielu napadów bandyckich, grabieży i zbrodni. Rysopis poszukiwanego bandyty jest następujący: Wzrostu wysokiego, cienki, nosi się pochyło, wąsy obcięte po angielsku, blondyn, lat 28.

Teatr i Sztuka.

Wczoraj, przy szczelnie zapełnionej widowni, w teatrze „Scala“ przy ul. Cegielnianej, zespół amatorów‘ pod reżyserją artysty teatru Zjednoczonych, p. Tartakowicza, odegrał na rzecz kursów dla analfabetów znaną sztukę Z. Kaweckiego, p. t. „Szkoła“.

Nad treścią sztuki rozwodzić się nie będziemy — nie jest ona bowiem nowością, nieznaną publiczności łódzkiej. Podkreślić tylko należy, że utwór autora „Dramatu Kaliny“ posiada wszelkie zalety sceniczne.

Prócz tego „Szkoła“ obfituje w duży zasób humoru i wiele satyry, lecz nie z gatunku boleśnie kłójącej, a łagodnie jowialnej.

Sztuka sama ma głębokie podłoże społeczne, nie więc dziwnego, że po za zajmującą treścią, przykuwa uwagę widza od początku do końca.

Na ogół wszyscy amatorzy wywiązali się ze swych ról nadspodziewanie poprawnie. Nie uważamy za właściwe wymieniać nazwisk poszczególnych wykonawców, atoli należy się uznanie p. Tartakowiczowi za jego sumienną i umiejętną reżyserję.

Publiczność darzyła amatorów oklaskami, reżyserowi zaś wręczono wieniec ze wstęgami.

Sądząc z przepełnienia sali, kursy dla analfabetów otrzymają poważny zasiłek pieniężny.

J. G.

Benefis A. Olędzkiego.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 14 b. m., odbędzie się wreszcie benefis młodego ulubionego i utalentowanego amanta teatru art. zjedn. p Aleksandra Olędzkiego. — Odegrana będzie doskonała, pełna humoru, werwy i dowcipu, komedja wyśmienitej polskiej spółki autorskiej A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności“. Reżyserią kieruje osobiście benefisant.—Bilety od czwartku do nabycia w cukierni Gostomskiego, a od soboty w kasie teatralnej.

Skrzynka do listów

Otrzymaliśmy z prośbą o wydrukowanie bez żadnych zmian list poniższy, do czego też zastosowaliśmy się.

Szanowny Panie Redaktorze.

W № 62 „N. K. Ł.“ pomieszczony był list otwarty, podpisany przez p. Aleksandra Martynka, w którym autor tego listu silnie napiętnuje, podając nas najsurowszej krytyce, wobec czego poczytujemy sobie za obowiązek opublikowania naszego zajścia we właściwem świetle.

Otóż 26 z. m. o godz. 1 m. 45 w nocy, obchodząc nasz rewir na ul. Senatorskiej, zauważyliśmy człowieka o bardzo podejżanym wyglądzie, który na nasz widok ukrył się w bramie domu № 12. Spełniając nasz obowiązek, zatrzymaliśmy osobnika, który na nasze zapytanie kim jest, i za jakim dowodem chodzi w nocy, odpowiedział nam w sposób arogantny: „Jestem synem właściciela domu, a spaceruję w nocy dlatego, że mi się tak podoba, i nie potrzebuję aby mi ktoś zaimponował, a zresztą posiadam pozwolenie od komendanta na chodzenie po nocach“, i pokazał nam dowód. Po sprawdzeniu owego dokumentu okazało się, że była to przepustka do miasteczka Piątku, wystawiona na imię Kieszkowskiego. Widząc, że mamy do czynienia z człowiekiem, nie zasługującym na zaufanie, zarządaliśmy odeń kategorycznie dokładnego wylegitymowania się, grożąc w razie przeciwnym aresztowaniem, wtedy nieznany krzyknął podniesionym głosem: „Ja tego nie potrzebuję, czy panowie tego nie rozumią?“, i nie przebierając terminologji wyrazów ordynarnych nie nadających się do druku, groził nam zemstą.

Wyczerpani z cierpliwości i w przystępstwie szału oburzenia, zmuszeni byliśmy wziąć nieznanego pod rękę i poprowadzić na odwach; napotkaliśmy jednakże wtedy na energiczny opór, podczas którego poczuliśmy bardzo nieprzyjemne bólne dotykanie się pięści o nasze piersi. Wtem stało się, co w obronie naszej osoby i honoru stać się musiało. Na szczęście na alarm nasz przybyli do nas z pomocą z pobliskiego posterunku milicjanci wraz nocnym stróżem, i wtedy dopiero odprowadzono śmiałego spacerowicza na odwach.

Fakt powyższy potwierdzają także własnoręcznymi podpisami niżej umieszczeni świadkowie. Podajemy to do wiadomości publicznej, w celu przekonania czytelników raz na zawsze, że spotykając w nocy spacerowiczów, zawsze zachowujemy grzeczny ton i właściwe traktowanie, tylko w tym wypadku grzeczność nasza widocznie nie wystarczyła panu... Martynce.

Dla porządku zaznaczamy jeszcze, że na protesty p. Martynki, które może jeszcze się ukażą w „N. K. Ł.“ odpowiadać nie będziemy, gdyż nie mamy przyjemności z p. Martynką polemizować.

Racz Sz. P. Redaktorze przyjąć wyrazy wysokiego, szacunku.

Z poważaniem rewirowi IX dzielnicy i członek K. O. N. P. B. II dzielnicy B Rewirowi *Józef Kubi-*

ki, Józef Preiss. Milicjanci II dzielnicy nr. 938 (świadkowie) *W. Kamelski* i nr. 904 *W. Michałowski.*

Wojna.

Z terenu wschodniego.

BERLIN, kwatera główna, 9 marca urzędownie.

Na południe od Augustowa odparliśmy ataki rosyjskie z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami.

Na północny wschód od Łomży po nieudanym napadzie pozostawił przeciwnik w rękach naszych 800 żołnierzy.

Na północny wschód od Ostrołęki rozpoczął się bój, który dotychczas nie doprowadził do rezultatu. W ogniu walk, mających dla nas korzystny przebieg, na północny zachód i wschód od Prasznysza, wzięliśmy 2000 żołnierzy do niewoli.

Rosyjskie ataki na północ od Rawy i na północny zachód od Nowego Miasta były bezkuteczne. Tutaj wzięto do niewoli 1750 rosjan.

Naczelne dowództwo wojenne.

Na froncie zachodnim.

BERLIN, 9 marca.—Wielka Kwatera Główna. (Urzędowo).

Na wyżynie Loretto, wojska nasze odebrały francuzom dalsze dwa rowy, wzięto przytem do niewoli sześciu oficerów i 250 żołnierzy a także zdobyto dwa karabiny maszynowe i dwie mniejsze armaty.

W Szampanji pod Souain walki jeszcze nie dały rezultatu. Na północny wschód od Mesuil ogniem naszym przeszkodziliśmy nieprzyjacielowi gotowemu do wtargnięcia, w ataku.

W Wogezach utrudniają walki mgły i śniegi. Walki na zachód od Muenster i na północ od Sonnheim jeszcze trwają.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEN, 9 marca. Na północ od Wisły trwała i przez wczoraj ożywiona walka armatnia. Na południe od Łopuszn, rosyjskie ataki odparto z łatwością. Atak wykonany w okolicy Gorlic przyniósł nam dalszych jeńców. Zdobyte pozycje wszędzie zatrzymaliśmy, pomimo wielokrotnych prób nieprzyjaciela, w celu odebrania ich. Ustawicznie powtarzają się ataki nieprzyjacielskie na froncie karpackim, które wróg wykonywuje w zależności od możności rozwinięcia, raz z dużemi to znów z nieznacznemi siłami. W ten sposób i wczoraj odparto z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela w wielu miejscach zażarte ataki rosjan, które dochodziły aż do naszych oszańcowań. W walce tej wzięto do niewoli dalsze 600 jeńców. Panująca znów od kilku ostatnich dni w Karpatach niekorzystna pogoda wymagała od walczących na tym froncie korpusów armji, nadzwyczajnych zdolności. W stałym kontakcie z nieprzyjacielem walczyły wojska nasze często dzień i noc niejednokrotnie będąc zmuszonymi, podczas ostrego zimna i wielkich zasp śnieżnych, wykonywać ataki albo stawić czoło w obronie, atakującemu częstokroć silniejszemu nieprzyjacielowi. Samozaparciu się naszych dzielnych wojsk, jak i każdemu z osobna, który w tych walkach brał udział, należy się nieograniczona pochwała.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer.
Feldmarszałek-Lejtenant.

Nowe ministerjum greckie.

Agencja d'Athéne donosi: Gunaris przedstawił królowi dzisiaj o godz. 4 po południu listę uczestników nowego gabinetu. Skład gabinetu jest następujący: prezesem ministrów i ministrem wojny Gunaris, ministrem spraw zagranicznych Zagraaphos, komunikacji Baltadjio, kultu i oświecenia Vezikis, finansów Protapapadakis, spraw wewnętrznych Triantafyllakes, gospodarstwa ludowego Autasias, sprawiedliwości Tsaldaris, marynarki Stratos. Król listę zatwierdził. Nowy gabinet jutro rano złoży przysięgę wierności.

Nafta galicyjska.

Wysłany do Galicji z Piotrogrodu inżynier Markowski, któremu departament górniczy polecił zbadanie galicyjskiego przemysłu naftowego, powrócił ze swej wycieczki i złożył w ogólnych zarysach następujące sprawozdanie: W latach ostatnich produkcja ropy naftowej w Galicji znacznie się zmniejszyła skutkiem braku rynku zbytu. Ponieważ galicyjska ropa naftowa posiada pewne właściwości chemiczne (zawiera ona znaczną ilość wosku ziemnego), przetwarzanie galicyjskiej ropy naftowej różni się znacznie od przetwarzania ropy bakuńskiej. Z ropy galicyjskiej produkowane są: nafta, parafina, gazolina i t. p.

W Galicji istnieje około 60 fabryk przetworów naftowych, w tej liczbie 14 wielkich. Kopalnie nafty skoncentrowane są w pobliżu Drohobycza, w Borysławiu i Tustanowicach, lecz nafta znajduje się również i w innych miejscowościach. W Bitkowie naprzykład wykryto ropę naftową, ze względu na jej skład chemiczny jedyną w świecie, nie zawiera bowiem wcale parafiny, ilość benzyny dochodzi w niej do 50 procent.

Kopalnie nafty w Galicji, pomimo zajmowania ich przez wojska obu stron walczących, prawie wcale nie ucierpiały. W składach kopalń znajduje się zapas ropy, dosięgający 70 miljonów pudów.

Zapas ten w części będzie zużytkowany przez koleje galicyjskie, już bowiem obecnie jedna trzecia część lokomotyw w Galicji opalana są naftą. Galicyjskie kopalnie nafty najprawdopodobniej nie ulegną ani konfiskacie, ani sekwestrowi, ponieważ w przedsiębiorstwach tych są zaangażowane nie tylko kapitały austrjackie, lecz również kapitały angielskie i francuskie, przytem w większości wypadków akcje przedsiębiorstw naftowych w Galicji są wydane bezimiennie (na okaziciela) i trudno wskutek tego ustalić, kto mianowicie jest właścicielem akcji.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. A. T. Najlepiej poinformuje Pana kancelarja szkoły.

R. R. „Ziemia miast chleba usiana trupami"... śliczne—ale „Kurjer Łódzki" nie jest organem piekarzy.

Offiary.

Na pierwsze koszty związane z wyborem przyszłej Rady Miejskiej w Łodzi p. St. Doney złożył w naszej administracji 1 rb.

Na Komitet bezdomnych i głodnych, jako karę za spóźnienie się do zajęć, złożyli w naszej administracji subiekci restauracyji „Louvre", p.p. K. Dąbrowski, L. Przedworski i A. Józefowicz po 1 rb. Razem rb. 3.00.

Czas odnowić prenumeratę.

MAGAZYN KAPELUSZY
C. KALINOWSKIEJ
ULICA PIOTRKOWSKA Nr. 26.
Przyjmuję wszelkie obstalunki. W niedzielę i święta magazyn zamknięty.

RESZTKI i materjały na kostjumy garnitury i palta, po starych cenach poleca
Edmund Wasilewski
MIKOŁAJEWSKA Nr. 67.

Wszelkie porady w sprawach cywilnych i karnych
mających się rozpatrywać w Sekcji Prawnej i w Sądach Obywatelskich przy Dzielnicach Milicji, udziela, jak również redaguje prośby, zażalenia i kasacje, zamieszkały przy ulicy Zawadzkiej № 29, 3-cie piętro front, do 10-ej rano i od 3-ciej do 6-ej po poł.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż
Tytuni, papierosów, cygar, tabaki i machorki
S. Nowiński, ulica Piotrkowska 146, (sklep w podwórzu, prawa oficyna, ostatnie wiejście). Uwaga: tytuń od 15 kop. papierosy od 30 kop. 100 sztuk.

WANNY otwarte codziennie. ŁAZNIA czynna jest w piątki i soboty.
KĄPIELE WOLFA
ulica Mikołajewska 95, róg Głównej.

Elektryczne żarówki, metalowe, węglikowe
75 i 110 volt tanio sprzedaje M. Holzman, Zachodnia 65.

Kupię używany
magiel
w dobrym stanie. Oferty wraz z ceną ulica Główna 26, w sklepie.

Kartofle
najlepszego gatunku, jak również wszelkie inne produkty tanio nabyć można w restauracji „Vegeta", Zielona 8, front.

Kupię następujące numery gazet
Prądu № 10 z poniedz. d. 11/1 1915
N. Gaz. Łódzkiej z wtorku 5/1.
Posiadacze tych numerów zgłoszą się z niemi do administracji N. Kur. Łódzk. Zachodnia № 37.

Konstantynowska milicja zatrzymała kobietę od której odebrano
75 różnych scyzoryków.
Prawy właściciel może się zgłosić do zarządu konstantynowskiej milicji. Po trzeciem ogłoszeniu w przeciągu 14 dn. w razie nie zgłoszenia się będą sprzedawane z publicznej licytacji na korzyść biednych w Konstantynowie. Zarząd konstant. milicji.

ZĘBY SZTUCZNE
dla reklamy wyjątkowo tanio, a nawet bezpłatnie nabyć można u dentysty, Piotrkowska 83

Kto ma
JĘCZMIEŃ
do sprzedania w większej ilości może się zgłosić do browaru Karola Anstadta. Radogoszcz.

Student ostatniego kursu prawa francuskiego uniwersytetu, abiturjent szkoły handlowej poszukuje lekcji Język francuski i przedmioty zakresu szkoły średniej, Dzielna 34, m. 16 od 2—4 po poł.

MLEKO
kwarta 16 kop.. Dój 7 rano, 12 poł., 5 wiecz. Konstantynowska № 93.

Ogłoszenia drobne:

A. Meble sprzedam bardzo tanio: stół, krzesła, kredens z lustrami, otomanę, biurko, bibljotekę bieliźniarkę, tremo, szafę, łóżka z materacami, umywalnię, nocne szafki. Mikołajewska 40 m. 2. 3959—2

„Ala" poleca apteka W. Danieleckiego, Piotrkowska 127. 3891—30

„Ala" eukalyptusowo - mentolowe pastylki niezastąpione przy kaszlu i chrypce. Dostać można w aptekach i większych składach aptecznych.

Kwity z lombardów wszystkich skupuje i płacę ceny najwyższe oraz sprzedaję biżuterję, zegarki i różną garderobę. Cegielniana № 51, Goldin. 3745—20

Kwity lombardowe, złoto, srebro kupuję, płacę najwyższe ceny. Brzezińska 10 m. 9, II piętro front, Placek. 3869—3

Konkurencja!!! Machorka, tytoń rosyjski wszystkich gatunków. tytuń pruski, papierosy, cygara, ceny najniższe. Lichtenstein, Wschodnia № 35, oficyna, vis-à-vis bramy, I-sze piętro. 3921—6

Kupuję zegarki złote i srebrne, kwity lombardowe. Główna 42 m. 17. Tomaszewski. 3978—3

Maszynę, szafę, otomanę, lampę, leżankę, inne drobiazgi, zmuszona jestem sprzedać zaraz. Widzewska 78 m. 28, prawa oficyna 3-cia sień. 3971—1

Miód rosyjski i polski do nabycia u Malczera. Benedykta 43 3670-4

Meble: łóżka z materacami, szafy, kredens, otomanę stół, krzesła, biurko, salonowy garnitur sprzedam za bezcen. Nowo-Cegielniana № 19. m. 2, parter. 3989—2

Potrzebny zaraz krawiecki czeladnik. Główna 31. Klinowski

Prośby w języku niemieckim do władz, sądów etc, oraz tłomaczenia w językach krajowych wykonywa starannie. Edward Kaiser. ul. Radwańska № 35 m. 15, (linja tramwajów 3 № 5.)

Reszdki wełniane na kostjumy damskie i ubrania męskie w najlepszych gatunkach. Konstantynowska № 5.

Tanie golenie i strzyżenie tylko 10 kop; w zakładzie fryzjerskim Ogrodowa 12. 3865—3

Zaginął paszport, wydany z gm. Rzgów, pow. łódzkiego, na imię Adama Brand. 3983—3

Zaginął paszport, wydany z gminy Błaski, pow. kaliskiego, na imię Franciszki Samata 3997-1

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Marjanny Mieielskiej, oraz 4 metryki. 1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Hermana Bielskiego na imię Teodozji Białoerzeskiej.

Wydawca i redaktor naczelny Antoni Książek (Zachodnia 37). Redaktor odp. Wincenty Siewiński. Druk. Al. Książek, Zachodnia 37